

## MAREK SŁOMIANOWSKI

ur. 1958; Kraśnik

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, antykwariat, pan Osiak, antykwariat naukowy, "Dom Książki"

### Pierwszy antykwariat w Lublinie

Koniecznien trzeba wspomnieć nestora antykwariuszy i księgarzy lubelskich czyli pana Osiaka. On miał swój antykwariat na ulicy obecnej Peowiaków, a wówczas Pstrowskiego. Zaczniemy od początku. Pan Osiak najprawdopodobniej z rzeszowskiego, zresztą podobnie jak Kazimierz Szczepański, bo tamten też z rzeszowskiego, przeprowadził się do Lublina, gdzieś pod koniec wojny. W [19]44 roku otworzył księgarnie prywatną, bo innych jeszcze wówczas nie było przy ulicy Bernardyńskiej, tu gdzie w tej chwili jest księgarnia Avalon. Pan Osiak prowadził tam księgarnię do roku 1951. Dlaczego do 1951? 1951 jest to okres, kiedy zniszczono u nas zupełnie niezależny handel w ogóle księgarski i wydawnictwa prywatne. W [19]51 roku powołano do życia państwowe Przedsiębiorstwo Księgarskie „Dom Książki”, powołano też hurt księgarski pod tytułem Składnica Księgarska i zamknięto wszystkie prywatne księgarnie. Pana Osiaka stamtąd wyrzucono, na górze nad księgarnią były ówczesne biura państwowego przedsiębiorstwa „Domu Książki”, i pan Osiak znalazł się w sytuacji: Co ze sobą zrobić?, też pewnie nie widział się w innej pracy jak pracy z książką. Zaczął dumać i przypomniał sobie, że jego kolegą ze szkolnej ławy jest niejaki towarzysz Wycech z PSL-u, i dzięki tej znajomości pan Osiak miał jeden z dwóch prywatnych antykwariatów w kraju. Miejsce zupełnie dziewiętnastowieczne i pan Osiak był taką postacią też nie z dwudziestego wieku. Pan o idealnie białych włosach, wysoki, o dość surowej twarzy, zawsze w satynowym fartuchu, z takiego błyszczącego materiału. A jego sklepik to wyglądał w ten sposób, że nawet zimą był otwarty, natomiast w drugiej części za taką kotarą była tak zwana koza, czyli żeliwny piecyk, przy którym siedział pan Osiak i się ogrzewał tam i tam było miejsce, w którym byle plebejusz pojawić się nie mógł. Tam były cymelia i tam tylko wybrani wstęp mieli, czyli grono bibliofilów, profesorów i tak dalej, natomiast człek taki jak ja, czyli wówczas noszący długie włosy to wywoływał takie dziwne reakcje, dość niemiłe u pana Osiaka, bo patrzył na mnie jak na potencjalnego złodzieja albo przynajmniej jak na małpę albo jakieś inne zwierzę z zoo. Pana Osiak chyba do [19]80 roku albo

[19]81, już mogę się mylić prowadził ten antykwariat. Potem odkupił tenże antykwariat od niego pan Marek Gacka.

„Dom Książki” też miał antykwariaty, o których wspominałem już wcześniej, antykwariat naukowy, bo jeszcze wrócił na chwilę. W PRL-u była pewna typologia antykwariatów, antykwariat naukowy był antykwariatem, który był przeznaczony do obrotu książką dawną i żeby prowadzić taki antykwariat trzeba była wykazać się pewną wiedzą, mianowicie trzeba było skończyć taki dość trudny dwuletni kurs zakończony egzaminem państwowym i przepięknym dyplomem albo też trzeba było mieć odpowiednie przygotowanie zawodowe i jeszcze dodatkowo odpowiednią ilość lata praktyki. To był antykwariat naukowy, on mógł zajmować się książką dawną, czyli starodrukiem, inkunabułem i książką dziewiętnastowieczną. Natomiast druga jakby placówka antykwaryczna to antykwariat współczesny, ten, który zajmował się taką drukarską masówką, czyli książkami wydawanymi już po wojnie. Tak antykwariat naukowy był na ulicy Królewskiej 11, tam gdzie potem miałem księgarnię Ossolineum, natomiast taki antykwariat współczesny otworzono na Krakowskim Przedmieściu, chyba osiem, głowy nie dam, ale chyba osiem. Tam pani Rudzińska, chyba już świętej pamięci prowadziła tenże antykwariat przez lat kilka, zresztą bardzo dobrze. Przebitki na Rodziewiczówną czy Mniszkówną były kolosalne, toż to majątek można było na tym zbić. To nawet była afera pewna, że taki paskudny typ z Krakowa przywoził z Wydawnictwa Literackiego tanie książki, nawet „Kurier Lubelski” o tym pisał, tanie książki całymi torbami, a tu antykwariat „Dom Książki” ze straszliwą przebitką idącą w tysiące procent sprzedawał to na pniu. Państwo ludowe przejęło całą dystrybucję książki, nie było luk w zasadzie w tejże dystrybucji, do końca lat 80. nie było możliwości.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-09-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"